

*Jan Kujawski**

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-0885-269X

Próby odtworzenia reprezentacji politycznej Obozu Narodowego. Prawo i Sprawiedliwość a partie narodowej prawicy

Wprowadzenie

Prawo i Sprawiedliwość jest obecnie najważniejszym ugrupowaniem polskiej prawicy. Od 2005 roku tworzyło rządy: Kazimierza Marcinkiewicza (2005–2006), Jarosława Kaczyńskiego (2006–2007), Beaty Szydło (2015–2017) oraz dwukrotnie Mateusza Morawieckiego (od 2017). W latach 2007–2015 pozostawało zaś największym ugrupowaniem opozycyjnym.

Na przestrzeni tych kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu lat, jeśli brać pod uwagę również Porozumienie Centrum, zmieniał się profil ideowy partii. Z jednej strony starała się ona poszerzać swoje społeczne zaplecze, wykazując pewne cechy partii masowego zintegrowania, z drugiej radykalizowała swój przekaz, co pozwalało jej na prezentowanie siebie jako jedyne istotnego aktora po prawej stronie sceny politycznej. To dostosowywanie się do jak najszerzego zaplecza wyborców (oczywiście do tych na prawo od centrum) przy jednoczesnym zaostrzeniu przekazu w przypadku zaistnienia realnych lub medialnych czynników generujących różnice społeczne (np. kwestia migracyjna) pozwoliło temu ugrupowaniu na osiągnięcie bardzo znaczącej pozycji na polskiej scenie politycznej.

Można stwierdzić nieco publicystycznie, że to zablokowanie przestrzeni na prawo od centrum uniemożliwiło instytucjonalizację w systemie innym ugrupowaniom prawicowym (także tym określanym jako narodowe czy antysystemowe). Niniejszy tekst będzie próbą odpowiedzi na pytanie, czy to rzeczywiście strategia polityczna tej partii uniemożliwiła trwałe zakorzenienie się w systemie politycznym partii prawicowych z nurtu narodowego czy antysystemowego.

* j.kujawski@is.uw.edu.pl

Geneza i powstanie Porozumienia Centrum

Powstanie Porozumienia Centrum, a więc partii, która stanowiła poprzedniczkę Prawa i Sprawiedliwości, nastąpiło jeszcze przed pierwszymi po 1989 roku wyborami prezydenckimi. Nieprzypadkowo, bo na konferencji prasowej, na której poinformowano o nowym ugrupowaniu, poparto również kandydaturę Lecha Wałęsy.

Porozumienie Centrum w pierwszym okresie swojego istnienia nie było formacją jednorodną. W jego skład wchodził m.in. wolnorynkowi „gdańscy liberałowie”, kilka pomniejszych ugrupowań o profilu chadeckim (Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy, Młodzi Chrześcijańscy Demokraci) czy też ludowcy z PSL (mikołajczykowskiemu) [Dudek 2004: 124–125].

W sferze kulturowej Porozumienie Centrum starało się zachowywać dystans zarówno względem Unii Demokratycznej, w której dostrzegano silne wpływy solidarnościowej lewicy, jak i względem Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, postrzeganego jako anachroniczne. Świadczą o tym słowa wypowiedziane przez lidera PC, Jarosława Kaczyńskiego, w wywiadzie rzece udzielonym w 1993 roku Michałowi Bichniewiczowi i Piotrowi M. Rudnickiemu:

„Nie jestem zwolennikiem tego, co proponują konserwatyści z ZChN, czyli powrotu do rodziny tradycyjno-patriarchalnej [...]. To nie jest model możliwy do zaproponowania współczesnemu społeczeństwu [Kaczyński, Bichniewicz, Rudnicki 1993: 154].

Dalej lider Porozumienia Centrum przedstawił swoje stanowisko względem ZChN w jeszcze bardziej dosadnych słowach:

„Katolicyzm proponowany przez ZChN przejawia się w formie specyficznej, jako postulat państwa katolickiego. Tego typu katolicyzmu politycznego nie akceptuję [...]. Kiedyś powiedziałem o ZChN, że jest to najkrótsza droga do dechrystianizacji Polski. Całkowicie podtrzymuję tę opinię [...]” [Kaczyński, Bichniewicz, Rudnicki 1993: 159].

W tym samym wywiadzie znalazła się również negatywna opinia na temat „nacjonalizmu katolickiego” (czy nacjonalizmu w ogóle) i wiążącego się z nim antysemityzmu charakterystycznego dla części środowisk związanych z ZChN:

„Niektórzy członkowie ZChN popierają pewną wersję tradycyjnego nacjonalizmu. Jest to niebezpieczne tym bardziej, że w pewnych częściach Polski ma on jeszcze zwolenników. Nacjonalizm katolicki pojawił się późno. [...] Uważam, że każdy nacjonalizm jest zły. Ten, który lansuje część ZChN, prowadzi przede wszystkim do zafałszowania naszych rzeczywistych problemów społecznych i sprowadzenia ich do kwestii żydowskiej. Nietety jest to zresztą zgodne z gdzieniedzie u nas żywymi resentymentami [Kaczyński, Bichniewicz, Rudnicki 1993: 161].

Podobne sformułowania znalazły się w przeprowadzonym dwa lata wcześniej wywiadzie z liderem powstającego wówczas PC. Na pytanie Teresy Bochwic o różnice

pomiędzy ZChN a Porozumieniem Centrum Jarosław Kaczyński odpowiedział w następujący sposób:

„ZChN jest ugrupowaniem nawiązującym do tradycji zorganizowanego polskiego nacjonalizmu. My tę tradycję zdecydowanie odrzucamy. Po drugie, jest ugrupowaniem fundamentalistycznie katolickim, co również odrzucamy. Jesteśmy ugrupowaniem chadeckim, ale jesteśmy otwarci, można być członkiem PC i osobą niewierzącą [...]. Być może, mamy w naszych szeregach antysemitów [...] ale jest to margines, którego będziemy się pozbywać. A np. w ZChN trzon jest w oczywisty sposób taki właśnie. Nie jesteśmy partią parafialną, a oni ostatnio zwołali komitety parafialne, które będą tworzyć partię” [Bochwic 1991: 114–115].

Ponad dekadę później (2006) w wywiadzie rzece przeprowadzonym przez Michała Karnowskiego i Piotra Zarembę Kaczyńscy zdawali się podtrzymywać tezę o tym, że współpraca środowiska PC z ZChN była jeżeli nie niemożliwa, to przynajmniej bardzo trudna do zrealizowania. Ponownie padły słowa o anachronizmie koncepcji ZChN, o chęci stworzenia „katolickiego państwa narodu polskiego” zupełnie nieadekwatnej do postulatów głoszonych wówczas przez liderów Porozumienia Centrum [Kaczyński J., Kaczyński L., Karnowski, Zaremba 2006: 220].

Dodać jednak należy, że w książce wydanej dekadę później (2016) Jarosław Kaczyński przyznał, że słowa wypowiedziane pod adresem ZChN, w których określił on wskazaną partię jako torującą drogę do dechrystianizacji Polski, były niefortunne, a użył ich m.in. ze względu na nielojalne względem środowiska PC zachowanie przedstawicieli ZChN podczas kampanii samorządowej w 1990 roku [Kaczyński 2016: 110].

Wracając do Porozumienia Centrum, w raporcie Centrum Badania Opinii Społecznej z 1993 roku autorstwa Piotra Starzyńskiego elektorat PC został przedstawiony, co ciekawe, jako charakteryzujący się rzadkim uczestnictwem w praktykach religijnych i wyrażający zaufanie wobec partii politycznych jako takich oraz przekonanie, że politycy interesują się sprawami obywateli nie tylko w czasie wyborów. Jednocześnie był to elektorat raczej niezadowolony z panującej wówczas sytuacji gospodarczej, ambiwalentnie nastawiony do gospodarki rynkowej, jak również przeciwny wspieraniu rozwoju firm prywatnych. Autor raportu pozwolił sobie nawet na konstatację, że Porozumienie Centrum staje się partią populistyczną, skupiającą ludzi niezadowolonych i niechętnych własności prywatnej, zwłaszcza gdy jej beneficjentami jest tylko niewielka część społeczeństwa [CBOS 1993: 7].

Tymczasem jednak nawet daleki od przejawiania sympatii prawicowych tygodnik „Polityka” opisywał Porozumienie Centrum z początku lat 90. w dość stonowany sposób, pisząc o jego działaczach, że „[...] nie zapisali się do tej pory jako ekstremiści, nacjonaliści [...] i prezentowali program o wiele bardziej racjonalistyczny niż hałaśliwe grupki skrajnej prawicy polskiej [Chmielecki 2015: 89–90].. Sam profil partii został określony przez tygodnik jako „centrum z lekkim odchyleniem na prawo”. Mało tego, politycy Porozumienia Centrum (m.in. Jarosław Kaczyński) kilkakrotnie gościli na łamach „Polityki” [Chmielecki 2015: 90].

Ten stosunkowo pozytywny wizerunek medialny Porozumienia Centrum zaczął się zmieniać, gdy partia stawiała się ugrupowaniem współrządzącym, tworzącym rząd Jana Olszewskiego, zaś po próbie przeprowadzenia lustracji w czerwcu 1992 roku wizerunek ugrupowania w mediach innych niż kojarzone z prawicą stał się jednoznacznie negatywny. Co istotne jednak, publicyści i dziennikarze krytykowali raczej silnie artykułowaną potrzebę dekomunizacji i lustracji oraz głoszone hasło „przyspieszenia”, nie zaś kwestie o charakterze obyczajowym czy kulturowym zawarte w programie PC. Wydaje się, że w tym obszarze partia nadal była postrzegana jako umiarkowana prawica, w sposób mniej lub bardziej zdecydowany odcinająca się od klerykalizmu czy nacjonalizmu. Co interesujące, nieco wcześniej partii sugerowano nawet „instrumentalny stosunek do Kościoła katolickiego”. Tego typu zarzut, sformułowany jednak nie wprost¹, pojawił się w wystąpieniu Adama Michnika podczas zebrania założycielskiego Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna [Michnik 1995: 249]. Odrębną kwestią jest to, że politycy Porozumienia Centrum sami zbyt nie eksponowali postulatów programowych dotyczących sfery kulturowej czy obyczajowej, roli Kościoła w państwie, a nawet charakterystycznych dla ugrupowań chadeckich tematów związanych ze społeczną gospodarką rynkową. Skupiali się zaś na wspomnianych hasłach dekomunizacji i lustracji, które spotykały się z niechęcią dziennikarzy i publicystów obozu lewicowego i liberalnego (mowa tu zwłaszcza o środowisku „Gazety Wyborczej” [Chmielecki 2015: 89]).

Innym zarzutem często podnoszonym pod adresem Porozumienia Centrum było zamykanie się partii na inne środowiska prócz własnego (w tym na środowiska innych ugrupowań prawicowych, także tych odwołujących się do ideologii narodowej). Stąd też wzięło się określenie „Zakon PC”², które miało symbolizować najbardziej zaufanych i najbardziej lojalnych współpracowników Jarosława Kaczyńskiego (w momencie, gdy określenie to pojawiło się w publicznym obiegu, był on już prezesem Prawa i Sprawiedliwości).

Dość należy, że na negatywny wizerunek Porozumienia Centrum wpływ miała również osoba samego prezesa Jarosława Kaczyńskiego, który nawet jeżeli porównywany był w przekazach medialnych ze swoim bratem, to takie porównania wypadały na niekorzyść lidera PC [Chmielecki 2015: 93]. W raporcie CBOS z września 1991 roku dotyczącym oceny działalności kluczowych instytucji, organizacji społeczno-politycznych oraz osobistości życia publicznego Jarosław Kaczyński znalazł się na ostatnim miejscu w rankingu polityków, z jednocześnie najniższym odsetkiem aprobaty (20%) i najwyższym odsetkiem dezaprobaty (49%). Wyżej uplasowali się np. wieloletni przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz (taki sam odsetek aprobaty co J. Kaczyński, jednak nieznacznie niższy odsetek dezaprobaty) czy będący główną twarzą przekształceń gospodarczych po 1989 roku Leszek Balcerowicz, minister finansów w rządach

¹ Wystąpienie Adama Michnika zostało w całości poświęcone Ruchowi Obywatelskiemu Akcja Demokratyczna, którego powstanie było odpowiedzią na utworzenie Porozumienia Centrum. W wystąpieniu znalazły się wyliczenia cech, jakimi nie powinien się odznaczać powstający ruch.

² Po raz pierwszy tego określenia użył prawdopodobnie Kazimierz Marcinkiewicz, gdy roztawał się z PiS w 2007 roku.

Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego (on jednak uzyskał odsetek aprobaty na poziomie 35%).

Trudno zatem dziwić się strategii partii, zgodnie z którą Jarosław Kaczyński, którego przywództwo w Porozumieniu Centrum w żaden sposób nie podlegało dyskusji, często pozostawał nieco w cieniu bieżących wydarzeń, z „tylnego siedzenia” analizując sytuację i podejmując decyzję w najistotniejszych kwestiach. Warto zauważyć, że w 1991 roku zrezygnował z ubiegania się o stanowisko premiera (na rzecz Jana Olszewskiego), zaś w 1995 roku nie ubiegał się o stanowisko prezydenta RP, ustępując miejsce swemu bratu Lechowi Kaczyńskiemu [Chmielecki 2015: 93].

Po upadku rządu Jana Olszewskiego następowała stopniowa marginalizacja Porozumienia Centrum. Ugrupowanie nie weszło w skład utworzonego w lipcu 1992 roku rządu Hanny Suchockiej, co poskutkowało uszczupleniem reprezentacji sejmowej PC, gdyż Jarosław Kaczyński zdecydował się na usunięcie z klubu grupy posłów opowiadających się za wejściem partii do koalicji rządzącej [Dudek 2004: 289]. Pod koniec stycznia 1993 roku doszło natomiast do przywoływanego później wielokrotnie w mediach pochodu sympatyków zarówno PC, jak i innych prawicowych partii (Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, Ruch dla Rzeczypospolitej), których spoiwem było poparcie dla gabinetu Jana Olszewskiego. Pod Belwederem, ówczesną siedzibą prezydenta, spalono kukłę Lecha Wałęsy opatrzoną napisem „Bolek” [Dudek 2004: 290]. Od tych radykalnych ulicznych akcji zdystansował się nawet były premier Olszewski, stwierdzając, że należy unikać sytuacji, w których najważniejsze problemy życia publicznego załatwiane są na ulicy [Dudek 2004: 291]. Wydaje się, że wspomniana manifestacja była symbolicznym końcem wizerunku Porozumienia Centrum jako partii umiarkowanej prawicy.

Powstanie Prawa i Sprawiedliwości

Komitety Prawa i Sprawiedliwości zaczęły powstawać w marcu 2001 roku i były one związane z osobą Lecha Kaczyńskiego, który w czerwcu 2000 roku został ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka. Objęcie przez niego tego stanowiska umożliwiło Unii Wolności opuszczenie koalicji AWS-UW, co poskutkowało również rezygnacją Hanny Suchockiej zajmującej to stanowisko wcześniej. Lech Kaczyński jako nowy minister sprawiedliwości, a zarazem prokurator generalny, szybko zaczął zdobywać dużą społeczną popularność, co zaowocowało powstaniem nowej partii, w której tworzenie zaangażował się również Jarosław Kaczyński razem z wieloma innymi dawnymi działaczami Porozumienia Centrum [Dudek 2004: 494].

Podobnie jak Porozumienie Centrum na początku lat 90., Prawo i Sprawiedliwość u progu swojej aktywności, a więc w okolicach wyborów parlamentarnych z 2001 roku, nie eksponowało kwestii ideologicznych, kulturowych itd. Sztandarowymi tematami podczas kampanii wyborczej stały się poprawa bezpieczeństwa obywateli w ich codziennym życiu oraz kwestia „czystych rąk” w polityce [Piasecki 2012: 150].

Na pytanie o to, jakie cele postawiło sobie PiS w wyborach w 2001 roku, zadane przez autorów cytowanego wcześniej wywiadu rzeki z braćmi Kaczyńskimi, padła odpowiedź, w której dodatkowo pojawiła się kwestia przeciwstawienia się

zmierzającemu pewnie po zwycięstwo w wyborach parlamentarnych Sojuszowi Lewicy Demokratycznej:

„[...] przeciwstawienie się postkomunistom, którzy szykowali się do przejęcia pełni władzy, butni, pewni siebie, zamierzający, by iść na całość [...]” [Kaczyński], Kaczyński L., Karnowski, Zaremba 2006: 266].

Jednak głównymi hasłami w kampanii wyborczej, jak już wcześniej wspomniano, były: walka z korupcją w życiu publicznym, zwiększenie kar dla przestępców oraz poprawa ogólnie pojmowanego bezpieczeństwa. Zdecydowanie odmienne akcenty eksponowano w kampanii Ligi Polskich Rodzin, głównego aktora ówczesnej narodowej prawicy. W swoich programach wyborczych politycy Ligi krytykowali Unię Europejską, promowali tradycyjną rodzinę i odwoływali się do polskiego katolicyzmu [Piasecki 2012: 156–158].

Nie znaczy to, że akcenty światopoglądowe w ogóle nie były obecne w kampanii PiS; nie były jednak nadmiernie eksponowane. W programie Prawa i Sprawiedliwości z 2001 roku można było znaleźć następujące sformułowania ukazujące pewną aksjologiczną dychotomię wymierzoną w Sojusz Lewicy Demokratycznej, czyli w partię, która – jak już wspomniano – zmierzała wówczas po pewne wyborcze zwycięstwo:

„Nie da się, mimo wysiłku oszustów, zlać tradycji solidarnościowej i peerelowskiej, w jednym szeregu postawić katolickich duszpasterzy i urzędników od ateizacji, chrześcijaństwa i nihilizmu moralnego” [Klepka 2008: 154].

Wybory parlamentarne 2005. Koalicje z udziałem LPR

Przed wyborami w 2005 roku program PiS uległ znaczącemu uszczegółowieniu, zaś jego osią stała się nie tylko krytyka obozu sprawującego rządu w latach 2001–2005, lecz także dezaprobata dla całego okresu po 1989 roku. Zły stan państwa miał być zatem konsekwencją rozwiązań systemowych przyjętych po 1989 roku, a więc z jednej strony błędnie obranej drogi transformacji, z drugiej przyjęcia polityki kontynuacji zamiast zdecydowanego odcięcia się od dziedzictwa PRL [Klepka 2008: 156–157].

W programie Prawa i Sprawiedliwości pojawiły się również bardzo istotne kwestie natury gospodarczej. Wskazywano, że ze wzrostu gospodarczego muszą korzystać wszyscy, a nie tylko najbogatsi obywatele, w związku z czym odwoływano się do elektoratu, którego sytuacja ekonomiczna znacznie się pogorszyła na skutek procesu transformacji. Niejako w opozycji do głównego wyborczego rywala, Platformy Obywatelskiej, prezentującego w swoim programie rozwiązania typowe dla partii konserwatywno-liberalnych, w tym zasadę wolności gospodarczej, zaczęto odwoływać się do koncepcji solidaryzmu społecznego. Wskazywano potrzebę troski o ludzi wykluczonych z rozmaitych przyczyn z pełni życia społecznego. Opisywane problemy gospodarcze stały się głównym motywem kampanii wyborczej [Klepka 2008: 157].

Ponownie zatem kwestie aksjologiczne i kulturowe znalazły się na nieco dalszym planie – o ile można uznać za takie np. politykę prorodzinną, która zajmowała istotne

miejsce w programie PiS, a wyrażała się choćby poprzez postulaty wdrożenia programu mieszkaniowego „Rodzina na swoim”, zakładającego wybudowanie od 3 do 4 mln mieszkań w ciągu ośmiu lat, zachowanie wspólnego rozliczania się podatkowego małżonków, ułatwienia dla firm rodzinnych czy innego rodzaju ulgi prorodzinne [Klepka 2008: 157–1578].

Oczywiście należy pamiętać, że Prawo i Sprawiedliwość przed wyborami w 2005 roku głosiło hasło „rewolucji moralnej”, jednak oznaczało ono raczej likwidację układu powiązań o charakterze nieformalnym, niejawnym czy nawet kryminalnym, funkcjonujących zarówno w centrum polskiego życia publicznego, jak i na szczeblach lokalnych, aniżeli rewolucję o charakterze aksjologicznym.

Po wygranych przez PiS wyborach parlamentarnych i po fiasku przewidywanej przez dużą część komentatorów sceny politycznej, a także potwierdzonej wcześniej przez polityków obu ugrupowań koalicji z Platforma Obywatelską, partia dysponowała 155 mandatami w Sejmie. Aby mieć większością parlamentarną, Prawo i Sprawiedliwość zdecydowało się na zawarcie koalicji z Samoobroną i Narodowym Kołem Parlamentarnym skupiającym posłów wykluczonych z Ligi Polskich Rodzin (28 kwietnia 2006), do której wkrótce dołączyła sama Liga (5 maja 2006). Liga Polskich Rodzin uzyskała dwa ministerstwa: Ministerstwo Edukacji Narodowej, na którego czele stanął Roman Giertych (został on jednocześnie wicepremierem), oraz Ministerstwo Gospodarki Morskiej, którego kierownictwo objął Rafał Wiechecki. Przedstawicielem „neoendecji” w koalicyjnym rządzie był również Bogusław Kowalski z NKP, który objął funkcję wiceministra transportu.

Dodać należy, że zawarcie koalicji poprzedziło podpisanie tzw. paktu stabilizacyjnego (luty 2006), na mocy którego przedstawiciele Ligi Polskich Rodzin (R. Giertych) oraz Samoobrony (A. Lepper) zobowiązali się do wspierania powołanego pod koniec października 2005 roku rządu K. Marcinkiewicza wywodzącego się z PiS oraz poparcia dla 144 projektów ustaw, które planowano uchwalić w czasie kadencji parlamentu. Pakt był rozwiązaniem mającym chronić przed paraliżem władzy wykonawczej w czasie funkcjonowania rządu mniejszościowego. Po upływie niecałych trzech miesięcy zdecydowano się jednak na zawarcie formalnej koalicji.

Koalicja przetrwała do sierpnia 2007 roku, choć nieco wcześniej, we wrześniu 2006 roku doszło do jej krótkotrwałego rozpadu, którego przyczyną były niezgodnione wcześniej żądania budżetowe (podwyżki dla służby zdrowia i nauczycieli, sugestie wzrostu rent i emerytur, dopłaty do paliwa rolniczego, ubezpieczenia rolnicze itd.) wysunięte przez Samoobronę. W połowie października Samoobrona wróciła jednak do rządu.

Można śmiało stwierdzić, że koalicja ta była dość burzliwa, zaś tworzących ją partnerów nie łączyło wiele poza względami pragmatycznymi. Aleksander Hall napisał, że PiS było partią antykomunistyczną, konserwatywną i wywodzącą się z „Solidarności”, zaś Liga Polskich Rodzin – partią narodowo-katolicką, która wprawdzie odrzucała PRL, niemniej jednak była krytyczna wobec „Solidarności” [Hall 2011: 384]. Jeżeli szukać podobieństw pomiędzy obiema partiami, to w jakiejś mierze dotyczyły one Unii Europejskiej. Liga Polskich Rodzin miała do tej instytucji stosunek jednoznacznie wrogi, PiS zaś patrzyło na UE w sposób bardziej złożony, postulując konieczność realizowania

bardziej zdecydowanej polityki zagranicznej. W pewien sposób łączyły obie partie również krytyczny stosunek do przemian, które zaszły w Polsce po 1989 roku, jednak i w tym przypadku krytyka LPR była zdecydowanie bardziej dosadna.

Kwestie kulturowe także stanowiły pole do potencjalnego konfliktu pomiędzy PiS i LPR. Przykładem może tu być wystąpienie Romana Giertycha podczas spotkania ministrów edukacji Unii Europejskiej w Heidelbergu, podczas którego namawiał on do zakazu aborcji oraz do zaprzestania propagowania homoseksualizmu w szkołach na terenie Unii. Wystąpienie to spotkało się ze sprzeciwem Jarosława Kaczyńskiego, który zaznaczył, że nie zostało ono wcześniej uzgodnione na posiedzeniu Rady Ministrów. Roman Giertych skomentował te zarzuty, dając do zrozumienia, że gdyby zgadzał się z Jarosławem Kaczyńskim we wszystkich sprawach, to stworzyliby jedną partię [Jamro, Sławomirski 2015: 171].

Spory między PiS a LPR pojawiły się również w związku z innymi działaniami Romana Giertycha jako ministra edukacji – dotyczyły zmian w kanonie lektur (z którego usunięto m.in. dzieła Witolda Gombrowicza oraz Bruna Schulza), wprowadzenia wychowania patriotycznego jako odrębnego przedmiotu, wprowadzenia obowiązkowych mundurków do szkół podstawowych i gimnazjów oraz wliczania oceny z religii do średniej ocen [Gardynik, Waszkielewicz 2007]. Należy jednak zaznaczyć, że w wywiadzie opublikowanym w 2010 roku Lech Kaczyński przyznał, że niektóre z wyżej wymienionych działań w sferze szkolnictwa były w istocie jego pomysłami, choć nie omieszkał nazwać przy tym Romana Giertycha „narodowym i kulturowym radykałem” [Kaczyński, Warzecha 2020: 206]. Na pytanie Łukasza Warzechy o różnice światopoglądowe pomiędzy Lechem Kaczyńskim a Romanem Giertychem, wynikające z odwoływania się do jednej strony spuścizny piłsudczykowskiej, z drugiej do tradycji endeckiej, ówczesny prezydent odpowiedział w następujący sposób:

„Ja po prostu staram się patrzeć rozsądnie i odrzucam skrajności. Nie chcę retrospektywnej utopii. Nie chcę powrotu do patriarchalnej rodziny [...]. Nie chcę powrotu do świata bardzo restrykcyjnej obyczajowości. [...] [J]estem katolikiem, ale to nie oznacza, że państwo powinno nad tym czuwać i wtrącać się w nasze prywatne życie [...] [Kaczyński, Warzecha 2020: 107].

Różnice pomiędzy obiema partiami dotyczyły również polityki zagranicznej, jak choćby kwestii wysłania polskich wojsk do Afganistanu czy obecności polskiej misji stabilizacyjnej w Iraku. Liga Polskich Rodzin żądała przeprowadzenia referendum w tej ostatniej kwestii, co zostało odebrane przez polityków PiS jako chwyt populistyczny. Charakter relacji między PiS a LPR w dość dosadny sposób skomentował Marek Jurek, ówczesny Marszałek Sejmu, reprezentujący w PiS środowisko nieco bliższe LPR³.

³ Marek Jurek na przełomie lat 80. i 90. należał do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Nieco później, już jako członek Prawa i Sprawiedliwości, na zjeździe partii opowiedział się razem z mniejszością działaczy przeciw uchwale wzywającej do głosowania w referendum za wstąpieniem do Unii Europejskiej.

Stwierdził on, iż „jeśli partie mają bez przerwy odrębne stanowiska, to trudno mówić o współpracy koalicyjnej” [Jamro, Sławomirski 2015: 173].

Zupełnie odrębną kwestią jest sama relacja pomiędzy Jarosławem Kaczyńskim a szefem LPR Romanem Giertychem. Wydaje się, że lider Prawa i Sprawiedliwości traktował jednego ze swoich partnerów koalicyjnych w najlepszym razie z pewną dozą ambiwalencji, zaś jego zapatrywania na świat i pozostawanie pod silnym wpływem tradycji Narodowej Demokracji w dalszym ciągu uważał za nieprzystające do współczesnej rzeczywistości. Świadczy o tym fragment z książki Jarosława Kaczyńskiego wydanej kilka lat po zerwaniu koalicji, gdzie wypowiada się o Romanie Giertychu w następujący sposób:

„Dziwny człowiek – zdolny, nawet bardzo sprawny prawnik, jednocześnie jest w nim [...] niebываła jak na jego wiek niedojrzałość. Miałem bardzo często wrażenie, iż rozmawiam z 16- czy 18-letnim chłopcem [...]. To, co było w nim bardzo trwałe, to przywiązanie do nauk dziadka; Jędrzeja Giertycha, autora niezliczonych książek pisanych ze skrajnie endeckich, antymasońskich i antyinsurekcyjnych pozycji. [...] Początkowo odwoływał się do tych mądrości wprost, potem zrozumiał, że się z niego śmieją i nieco to stonował. [...] Zobaczymy, czy jeszcze wypłynie. Jeśli Polska pójdzie w złym kierunku, to pewnie tak” [Kaczyński 2011: 154].

Koniec koalicji z PiS był w istocie końcem Ligi Polskich Rodzin jako znaczącego aktora na polskiej scenie politycznej. W przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 roku Liga startowała w nieformalnej koalicji z Unią Polityki Realnej oraz Prawicą Rzeczypospolitej (przewodniczącym tej partii został wspomniany wcześniej Marek Jurek, który opuścił PiS w kwietniu 2007 roku, po upadku w Sejmie projektu dotyczącego wzmocnienia konstytucyjnych gwarancji ochrony życia). Liga Prawicy Rzeczypospolitej, bo tak nazywał się utworzony komitet wyborczy, uzyskała w wyborach 1,30% głosów i nie weszła do parlamentu.

Prawo i Sprawiedliwość a „obóz narodowy” po 2007 roku

Co ciekawe, wśród niektórych polityków związanych ze środowiskami narodowymi powstało przekonanie, że koalicja z udziałem LPR zawarta wiosną 2006 roku jest istotnym sygnałem świadczącym o przechodzeniu PiS na pozycje narodowe. Artur Zawisza, który do 2007 roku był związany z PiS, następnie zaś uczestniczył w różnych ugrupowaniach związanych z szeroko rozumianą narodową prawicą (Prawica Rzeczypospolitej, Libertas Polska, Ruch Narodowy), pokusił się nawet o analogię historyczną, sięgającą lat 30. XX stulecia:

„Postsanacyjny PiS przeszedł na pozycje Obozu Zjednoczenia Narodowego, gdzie mało ideowi państwowcy inkorporowali elementy doktryny narodowej, by utrzymać dialog z istotną częścią wyborców. Notabene, PiS-owi świetnie to się udało i dziś ludzie na prawo od PiS muszą się często tłumaczyć, że są za mało prawicowi, bo nie są w PiS-ie [...]” [Waniek 2014: 78, za: *Narodowiec nie jest prawicowym sekciarzem* 2010: 144].

Wydaje się, że katastrofa smoleńska z roku 2010 oraz powstałe wokół niej spory w pewnej mierze wpłynęły na radykalizację przekazu ze strony polityków Prawa i Sprawiedliwości. W wypowiedziach prezesa PiS zaczęła się pojawiać kategoria „prawdziwych Polaków”, do której wcześniej się nie odwoływał, a podczas wystąpień pod Pałacem Prezydenckim pojawiła się także fraza „Tu jest Polska”⁴. Mimo tego część polskich nacjonalistów nadal patrzyła z dużym dystansem na środowisko Prawa i Sprawiedliwości, mając mu za złe kultywowanie pamięci Józefa Piłsudskiego, a także fakt podpisania przez Lecha Kaczyńskiego traktatu lizbońskiego, który to dokument w środowiskach narodowych postrzegany był bardzo negatywnie [Waniek 2014: 82–83].

Nic zatem dziwnego, że gdy pod koniec 2014 roku Ruch Narodowy, będący dotychczas ruchem społecznym skupiającym kilkadziesiąt organizacji prawicowych, które łączył udział w Marszu Niepodległości, przekształcił się w regularną partię polityczną, spotkało się to z negatywną reakcją ze strony Prawa i Sprawiedliwości. Stanisław Pięta, jeden z bardziej prawicowych polityków PiS z przeszłością m.in. w Lidze Republikańskiej, wielokrotny uczestnik wspomnianego Marszu Niepodległości, posunął się nawet do stwierdzenia, że „Ta partia służy rozwalaniu środowisk prawicowych” [*Ruch Narodowy na prawo od PiS* 2014], zaś współorganizowany przez Ruch Narodowy Marsz Niepodległości został wykorzystany instrumentalnie do budowy marginalnego środowiska politycznego” [*Ruch Narodowy na prawo od PiS* 2014].

Mimo wszystkich wymienionych różnic pomiędzy Prawem i Sprawiedliwością a ugrupowaniami narodowej prawicy, związanych zarówno z odwoływaniem się do odmiennych tradycji ideowych (sanacyjna *versus* endecka), jak i z nieco odmiennym stosunkiem do „Solidarności” (PiS jako partia postsolidarnościowa, choć krytycznie oceniająca przemiany po 1989 roku *versus* postawa ambiwalentna w stosunku do „Solidarności”, reprezentowana choćby przez LPR), wydaje się, że od połowy pierwszej dekady XXI wieku partia zaczęła nieco przesuwac akcenty w swojej retoryce, zbliżając się momentami do retoryki narodowej prawicy. Dobrym przykładem jest tutaj stosunek do religii i wartości chrześcijańskich. Krzysztof Kowalczyk w tekście ukazującym stanowiska polskich partii wobec religii i Kościoła sformułował typologię, w której Prawo i Sprawiedliwość po roku 2005⁵ zostało zaklasyfikowane jako partia quasi-wyznaniowa (razem z ZChN, ROP oraz LPR). Charakterystyczne cechy tego typu partii to np. postrzeganie katolicyzmu jako ideologii politycznej, implementacja norm etyki katolickiej do ustawodawstwa państwowego czy pełna aprobata katolickiego życia rodzinnego [Kowalczyk 2015: 187]. Po roku 2005 w dokumentach partyjnych i wypowiedziach liderów Prawa i Sprawiedliwości coraz częściej akcentowano wartości chrześcijańskie, odwołując się choćby do nauczania Jana Pawła II.

Kwestią, która nawet w późniejszych latach w pewnej mierze odróżniała jednak Prawo i Sprawiedliwość od typowych partii narodowej prawicy, było stanowisko partii względem aborcji. W istocie oscylowało ono pomiędzy utrzymaniem tzw. kompromisu

⁴ Podobne zabiegi socjotechniczne pojawiały się podczas pierwszej kadencji rządów PiS, np. słynne „My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO”, wypowiedziane przez Jarosława Kaczyńskiego w 2006 roku podczas wiecu w Stoczni Gdańskiej.

⁵ Zdaniem tego autora do roku 2005 Prawo i Sprawiedliwość sytuowało się wśród partii „odwołujących się wyłącznie do wartości chrześcijańskich”.

aborcyjnego⁶ a wprowadzeniem całkowitego zakazu przerywania ciąży. W Prawie i Sprawiedliwości, które w pierwszych latach swojego istnienia prezentowało się jako partia skupiająca różne nurty prawicy, funkcjonowali bowiem zarówno przedstawiciele nurtu umiarkowanego, jak i osoby stojące na straży czystości doktryny katolickiej [Kowalczyk 2015: 177].

Wybory 2015 roku – powrót Prawa i Sprawiedliwości do władzy

Wydaje się, że analitycy Prawa i Sprawiedliwości pomiędzy 2007 a 2015 rokiem, gdy partia była największą siłą opozycyjną, uważnie obserwowali społeczne trendy, starając się odpowiadać na zapotrzebowanie potencjalnych wyborców. Autorzy raportu *Prawicowy zwrot w polityce* przygotowanego przez Friedrich Ebert Stiftung stawiają tezę, że począwszy od 2001 roku mamy do czynienia ze stopniowym zanikiem orientacji lewicowej w społeczeństwie. Dla unaocznienia: odsetek samookreślenia siebie jako „skrajna lewica” i „umiarkowana lewica” spadł pomiędzy 2001 a 2015 rokiem z 34% (15 – skrajna, 19 – umiarkowana) do 11% (5 – skrajna, 6 – umiarkowana) [Szelewa, Polakowski 2017: 13]. Jeżeli natomiast spojrzymy na czynniki wpływające na samookreślenie się wyborców jako lewicowi bądź prawicowi, to w omawianych latach najwyższy wzrost znaczenia dla identyfikacji ideologicznej odnotowano w przypadku stosunku do Unii Europejskiej. Może to mieć związek z tzw. kryzysem uchodźczym – z poglądami na temat przyjmowania migrantów czy uchodźców oraz na wspólną politykę UE w tych kwestiach [Szelewa, Polakowski 2017: 16]. Z raportu wynika również, że od 2011 roku kwestie socjalne nabierają coraz większego znaczenia dla wyborców, z tym że w ostatnich latach nie są już one postrzegane jako domena lewicy [Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, *Zdrowie. Praca. Rodzina*: 13].

Prawo i Sprawiedliwość zaczęło wyraźnie akcentować obie te kwestie przed wyborami parlamentarnymi w 2015 roku. W programie wyborczym opublikowanym w 2014 roku, już w samej jego części wstępnej pod tytułem *Punkt Wyjścia. Nasze zasady i wartości. Diagnoza wśród głównych punktów programu* pojawił się akapit zatytułowany *Eurorealizm zamiast agresywnej politycznej poprawności*, w którym mogliśmy przeczytać:

„Odrzucamy polityczną poprawność, czyli ograniczenia coraz boleśniej uderzające w wielu Europejczyków, narzucane dziś już nie tylko poprzez agresję kulturową, ale także drogą działań administracyjnych i represji karnych. Nie akceptujemy niekontrolowanej erozji suwerenności europejskich ojczyzn. Naszej wolności będziemy bronić zdecydowanie, wprowadzając najmocniejsze z możliwych bariery prawne przed możliwością takich praktyk wobec Polski. To jest nasz eurorealizm” [Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, *Zdrowie. Praca. Rodzina*: 13].

⁶ Publicystyczne określenie Ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz.U. z 1993 Nr 17 poz. 78). Ustawa przewidywała możliwość przeprowadzenia legalnej aborcji przy zaistnieniu jednej z trzech określonych przesłanek.

We wspomnianym dokumencie pojawia się również postulat, aby w relacjach Polska–Unia Europejska obowiązywała zasada prymatu kompetencji narodowych – stanowisko to jest określane jako jeden z fundamentalnych celów polskiej polityki zagranicznej [Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, *Zdrowie. Praca. Rodzina*: 151].

W samym dokumencie nie poświęcono zbyt wiele miejsca kwestii uchodźczej, jednak już we wrześniu 2015 roku, a więc niewiele ponad miesiąc przed wyborami parlamentarnymi, doszło do debaty sejmowej dotyczącej planów Unii Europejskiej związanych z relokacją 160 tys. uchodźców pomiędzy poszczególne kraje Unii (w tym Polskę, która miała przyjąć ponad 5 tys. osób). Rząd Ewy Kopacz odniósł się pozytywnie do kwestii przyjęcia uchodźców, co spotkało się z burzliwymi wystąpieniami parlamentarzystów prawicy, w tym Jarosława Kaczyńskiego. Wskazywał on, że rząd nie ma prawa bez zgody społeczeństwa i pod zewnętrznym naciskiem podejmować decyzji, które mogą negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo obywateli i życie publiczne. Sugerował również, że cudzoziemcy, którzy przybędą do Polski, nie będą respektować panujących w niej obyczajów, później zaś mogą nawet narzucać w „agresywny sposób” swoje wymogi w poszczególnych dziedzinach życia [„*Nie odwracajmy się plecami*”. „*Nie decydować pod obcym naciskiem*”. W Sejmie burzliwa debata o uchodźcach 2015]. W wystąpieniu prezesa PiS nie brakowało zwrotów, które w latach wcześniejszych były właściwe raczej dla narodowej antyeuropejskiej prawicy:

„Co się dzieje teraz w Szwecji? Są tam obszary z szariatem. Szwedzkim dziewczynkom nie można już tam chodzić w krótkich spódniczkach, bo to się nie podoba [...]. Czy chcecie państwo, żeby to samo pojawiło się w Polsce?” [„*Nie odwracajmy się plecami*”. „*Nie decydować pod obcym naciskiem*”. W Sejmie burzliwa debata o uchodźcach 2015].

W podobnym tonie podczas debaty sejmowej wypowiadał się Przemysław Wipler, reprezentujący partię KORWiN (w wyborach parlamentarnych 2015 roku na której listach znaleźli się działacze Ruchu Narodowego):

To już jest inwazja nielegalnych imigrantów. W tej chwili imigranci palą węgierskie wozy i ze złamaniem prawa międzynarodowego wdzierają się do Europy. Ten rząd przyłącza się do polityki kapitulacji [...] [„*Nie odwracajmy się plecami*”. „*Nie decydować pod obcym naciskiem*”. W Sejmie burzliwa debata o uchodźcach 2015].

Warto dodać, że Jarosław Kaczyński nie poprzestał na wystąpieniu sejmowym. Kwestia uchodźców pojawiła się również podczas kampanii wyborczej, zaś szczególnie ostrą formę przyjęła podczas spotkania wyborczego w Makowie Mazowieckim, gdzie padły następujące słowa:

„[...] są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie: cholera [...], dyzenteria [...], niektórzy mówią o jeszcze innych, jeszcze cięższych chorobach [...]. To nie oznacza, żeby kogoś dyskryminować, ale sprawdzić trzeba. Sprawdzić trzeba [...], to wygląda bardzo niedobrze” [Czornik 2017: 169].

Kwestia przeciwdziałania imigracji muzułmańskiej znalazła się także w opublikowanym ponad rok po kampanii wyborczej 2015 roku (w grudniu 2016) programie Ruchu Narodowego:

„Obserwując doświadczenia Europy Zachodniej z imigrantami z różnych części świata, uważamy za nieuzasadnione traktowanie na równi przybyszów praktykujących islam z innymi cudzoziemcami. Imigranci muzułmańscy są statystycznie trudniejsi do asymilacji i częściej wrogo nastawieni do gospodarzy [Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego 2016].

Co ciekawe jednak, mimo negatywnego stosunku do uchodźców, zwłaszcza z krajów islamskich, politycy Ruchu Narodowego dopuszczają możliwość udziału Polski w tzw. mechanizmie relokacji w zależności od spełnienia przez UE określonych warunków politycznych i ekonomicznych, których jednak w dokumencie nie precyzują. Być może to złagodzenie stanowiska wynika z faktu, że program ten powstał ponad rok po przywoływanej wcześniej burzliwej debacie sejmowej:

„Unia Europejska usiłuje narzucić nam przyjmowanie imigrantów z państw islamskich, nie dając nic w zamian. Po dekadach ignorowania polskich interesów w polityce prowadzonej przez Niemcy i Francję [...] państwa te oczekują obecnie bezwarunkowego wsparcia w rozwiązywaniu problemów, które sami stworzyli. Dla prowadzenia racjonalnej polityki niezbędne jest odrzucenie wszystkich dotychczasowych ustaleń dotyczących „kwot imigranckich” i poważna debata nad tym, czy Polska w ogóle może sobie pozwolić na udział w mechanizmie relokacji, a jeśli tak – to spełnienie jakich warunków politycznych i ekonomicznych sprawi, że będzie się nam to opłacać [Suwerenny naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego 2016: 18–19].

W październiku 2015 roku CBOS we współpracy ze specjalizującą się w badaniach Internetu firmą Newspoint zbadał nastawienie Polaków względem uchodźców⁷. W badaniu zrealizowanym przez CBOS wśród osób w wieku 18–24 lata aż 69% z nich deklarowało negatywny stosunek względem przyjmowania uchodźców, zaś wśród osób w wieku 25–34 lata negatywny stosunek deklarowało 51%. Co ciekawe, w najstarszej grupie osób, powyżej 65 lat, aż 57% deklarowało pozytywny stosunek wobec przyjmowania uchodźców. Jeszcze bardziej krytyczny stosunek do uchodźców wyłaniał się z badań Internetu, gdzie aż 81% wypowiedzi miało wydźwięk negatywny [Czornik 2017: 168–169]. Prawo i Sprawiedliwość, zaostrzając przekaz dotyczący uchodźców, wpisało się zatem w panujące nastroje społeczne, co mogło przyczynić się do uwiatrygodnienia partii również wśród elektoratu głosującego na ugrupowania bardziej radykalnej prawicy.

Jak już wcześniej wspomniano, Prawo i Sprawiedliwość przed wyborami 2015 roku zaczęło równie mocno akcentować kwestie socjalne, co można uznać za kontynuację

⁷ CBOS przeprowadził badanie kwestionariuszowe, zaś Newspoint badanie wpisów internetowych dotyczących uchodźców.

koncepcji „Polski solidarnej”, która pojawiła się przed wyborami 2005 roku. Jednym z filarów polityki społecznej PiS stała się aktywna polityka rodzinna, której głównymi założeniami były: podniesienie kwoty wolnej od podatku do 8 tys. zł rocznie, wprowadzenie comiesięcznego dodatku w wysokości 500 zł na każde drugie i kolejne dziecko w rodzinie⁸, wprowadzenie zerowej stawki VAT na ubranka dziecięce czy też uruchomienie programu budownictwa mieszkaniowego, zgodnie z którym zaplanowano budowę ok. 300 tys. mieszkań rocznie o cenie maksymalnej 3 tys. zł za metr kwadratowy [Zasępa 2017: 236–237].

Podsumowanie

Wydaje się, że rozwiązania zaproponowane przez Prawo i Sprawiedliwość w kampanii wyborczej 2015 roku w jakiejś mierze stanowiły kontynuację programu zapoczątkowanego w roku 2005., jednak z inaczej rozłożonymi akcentami. Prawo i Sprawiedliwość, tworząc koncepcję IV Rzeczypospolitej, chciało symbolicznie podkreślić potrzebę budowy nowego państwa: państwa solidarnego, państwa tworzonego w większym stopniu dla „zwykłych ludzi”, w mniejszym stopniu dla elit. „Państwo solidarne” z jednej strony stanowiło opozycję do liberalizmu, a raczej dla negatywnych konotacji, które przywoływał ten termin, z drugiej zaś strony było wyraźnym zwrotem ku dziedzictwu „Solidarności”. W roku 2015 wspomniane postulaty socjalne związane z polityką prorodzinną, mieszkaniową oraz ze zmianami w systemie emerytalnym stanowiły kontynuację etatystycznego wymiaru „Polski solidarnej”. W kampanii wyborczej nie pojawiał się jednak termin „IV Rzeczypospolita” występowały zaś w sposób znaczący tematy odpowiadające na istotne problemy społeczne (jak np. „kryzys migracyjny”).

Jeżeli spojrzymy na badania przeprowadzone przez CBOS na przełomie kwietnia i maja 2015 roku, a więc tuż przed wyborami prezydenckimi i niecałe pół roku przed wyborami parlamentarnymi, zauważymy wyraźnie, że w zdecydowanej większości osoby deklarujące poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości wyrażały postawy etatystyczne, uznając za pozytywne takie elementy, jak kontrola państwa nad większością przedsiębiorstw (79%) czy też progresywny system podatkowy (73%). Aż 85% badanych osób opowiadało się również za pełnieniem przez państwo funkcji opiekuńczych. Jednocześnie wyborców PiS charakteryzował duży sceptycyzm wobec pogłębiania się integracji europejskiej – za zachowaniem przez Polskę daleko idącej niezależności opowiedziało się 53% respondentów [CBOS 2015: 10].

Bibliografia

- CBOS, 1993, Piotr Starzyński (oprac.), *Preferencje polityczne społeczeństwa trzy tygodnie przed wyborami*, „Komunikat z Badań” (BS/132/109). https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1993/K_109_93.PDF (dostęp: 28 kwietnia 2022).
- Chmielecki Adam, 2015, *Od „oszołomów” do „zakonu PC”. Wizerunek medialny Porozumienia Centrum. Próba naszkicowania problemu*, „Horyzonty Polityki” 6(15): 81–95.

⁸ Od 1 lipca 2019 r. program ten rozszerzono, przyznając świadczenie również na pierwsze dziecko.

- Czornik Katarzyna, 2017, *Problematyka uchodźców (migrantów) z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w kampanii parlamentarnej z 2015 roku. Analiza stanowisk*, W: *Polskie Wybory 2014–2015. Kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji, konsekwencje polityczne*, t. 2, Mariusz Kolczyński (red.), Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 157–177.
- Dudek Antoni, 2004, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*. Kraków: Arcana.
- Hall Aleksander, 2011, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa: Rosner & Wspólnicy.
- Jamro Mateusz, Radosław Sławomirski, 2015, *Prawo i Sprawiedliwość i Liga Polskich Rodzin we wspólnocie rządzenia 2005–2007. Obraz prasowy koalicji na podstawie analizy materiałów prasowych w dzienniku „Rzeczpospolita”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 15(194): 65–174.
- Kaczyński Jarosław, 2011, *Polska naszych marzeń*, Lublin: Wydawnictwo Akapit.
- Kaczyński Jarosław, 2016, *Porozumienie przeciw monowładzy. Z dziejów PC*, Warszawa: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Kaczyński Jarosław, Lech Kaczyński, Michał Karnowski, Piotr Zaremba, 2006, *O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich*, Warszawa: Wydawnictwo M.
- Kaczyński Jarosław, Michał Bichniewicz, Piotr Rudnicki, 1993, *Czas na zmiany. Z Jarosławem Kaczyńskim rozmawiają Michał Bichniewicz i Piotr M. Rudnicki*, Warszawa: Editions Spotkania,
- Kaczyński Jarosław, Teresa Bochwic, 1991, *Odwrotna strona medalu. Mówi Jarosław Kaczyński*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Most, Wydawnictwo Verba.
- Kaczyński Lech, Łukasz Warzecha, 2010, *Lech Kaczyński. Ostatni wywiad*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Klepka Rafał, 2008, *Wizje państwa w programach wyborczych z 2005 r. Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości*, „Chorzowskie Studia Polityczne” (1): 153–168.
- Kowalczyk Krzysztof, 2015, *Stanowiska polskich partii politycznych wobec religii i Kościoła. Propozycja typologii*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 15: 156–189.
- Michnik Adam, 1995, *Diabeł naszego czasu. Publicystyka z lat 1985–1994*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Piasecki Andrzej K, 2012, *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków: Arcana.
- Szelewa Dorota, Michał Polakowski, 2017, *Prawicowy zwrot w polityce*, Warszawa: Friedrich Ebert Stiftung, Przedstawicielstwo w Polsce, Fundacja Międzynarodowe Centrum Badań i Analiz (ICRA).
- Waniek Danuta, 2014, *Ruch narodowy w Polsce wczoraj i dziś. Ideologia, organizacja, praktyka działania*, Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Zasępa Bożena, 2015, *Wizja i kierunki rozwoju polityki rodzinnej w świetle programów komitetów wyborczych w wyborach parlamentarnych w Polsce w roku 2015*, [w:] *Polskie Wybory 2014–2015. Kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji, konsekwencje polityczne*, t. 2, Mariusz Kolczyński (red.), Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 232–256.

**Attempts to recreate the political representation of the National Camp.
Law & Justice and the parties of the National Right**

Abstract

The article concern Polish groups referring to the tradition of National Democracy and functioning after 1989 with focus on attempts to recreate political representation. The relations of national political parties with Law and Justice – main party of the Polish right in the last two decades – were particularly emphasized. The article presents the genesis of the Center Agreement and the Law and Justice party, as well as the relations of this political camp with the parties of the national right until 2015.

Keywords: contemporary history, nationalism, national parties after 1989, Law & Justice party